WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 9

ROK XIV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 126 CZERWIEC 1934

Warunki prenumeraty na r. szk. 1933/4:

Całorocznie (9 numerów) z przesyłką poczt.:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce do 20 egzemplarzy miesięcznie: 2·25 zł za każdy egzemplarz. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie **1·80 zł.** — dla osób starszych w Polsce 3·15 **zł.** — Dla wszystkich zagranicą **4·50 zł.**

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 20 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 35 gr. — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

Nr. Konta P. K. O. 406.680.

TREŚĆ NUMERU:

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA:

VIII WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 19 kwietnia 1934 r. do 15 maja 1934)

Wkładki XX. Moderatorów (według ustawy konferencji XX. Moderatorów w Wilnie). X. Dziurzycki Buczacz 4, X. Hanelt Bydgoszcz 4, X. Małachowski Dzisna 4, X. Romejko Grodno III. 4, X. Kaczmarek Koluszki 6, X. Mens Kraków VI. 4, X. Fuksa Krosno II. 4, X. Gniłka Król. Huta 4, X. Oprzędkiewicz Lwów VII. 4, X. Mołdoch Lwów VIII. 4 05, X. Drygas Poznań IV. 4, X. Jochemczyk Pszczyna 8, X. Lubieniuk Siedlce II. 4, X. Pogorzelski Słonim II. 2, X. Hiet Stryj I. 8 X. Basta Tarnów II. 4, X. Chrobak Tarnów III. 4, X. Olszewski Tomaszów Mazow. 4, X. Michałkiewicz Wągrowiec 4, X. Małachowski Wejherowo II. 8.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 4 gr. od **każdego** członka **miesięcznie** podano w groszach) Będzin 200, Biała Mał. I. 140, Bochnia 380, Brodnica 220, Brzozów 200, Bydgoszcz V. 60, Chojnice 236 Chrzanów 140 Gdańsk 120, Gorlice 156, Grudziąc II. 160, Jarocin 270, Jarosław I 116, Jasło 400, Kalisz I. 720, Kępno 60, Kielce III 480, IV. 800, Kraków I. 504, III. 240, V. 768, VII. 2208, X. 100, Krosno I. 272, II 288, Krotoszyn I. 176, Król. Huta II. 2000. III. 160, Łódź III. 148, IV. 120, Łuck 1000, Nowy Sącz I. 4220, Ostrów Pozn. 180, Pińsk 1060, Poznań IV. 760 VIII. 180, Pułtusk 144, Rawicz 560, Ruda Śl. 324, Rzeszów I. 140, Sanok 324, Siedlce II. 301, III. 180, Słonim II. 600, Starogard 900, Staszów 756, Stryj 168, Szamotuły 140, Tarnów IV. 212, Toruń I. 176 Wejherowo I. 960, II. 723, Wieliczka 400, Wilno I. 324, Wolsztyn I. 240, II. 480, Zakopane 560, Zduńska Wola 108. **Razem sodalicyj 58.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Następny numer wyjdzie dnia 1 października 1934. We wrześniu miesięcznik nie wychodzi.

Nasze hasło na nowy rok:

Kieruj się w życiu prawdą!!

Dlaczego nie: Bądź prawdomównym — jak to dotąd zwykle brzmiało?

Dlaczego nie: Mów prawdę, unikaj kłamstwa??

Bo to wszystko za mało!

W dzisiejszych czasach trzeba nam czegoś więcej. Żyjemy przecież w epoce dziwnej nieszczerości, fałszu, zakłamania. Niestety — ale niemal każda dziedzina życia stała się podobną do sceny, na której działają i mówią ludzie „ucharakteryzowani". Każdy stara się usilnie osłonić i ukryć swoje istotne „ja" — i gra!

Gra w domu, w szkole, w towarzystwie, gra słowem, miną, gestem, obejściem całem. Stąd ta ogromna nieufność i podejrzliwość wśród ludzi, nawet wśród nas młodych... Skarga: dziś nikomu wierzyć już nie można — zeszła do najmłodszych i zrodziła w nich przedwczesną gorycz pesymizmu, zniechęcenia, zawodu...

Dlatego my sodalisi rzucamy hasło jasne, otwarte, szczere: Kieruj się w życiu prawdą!

Prawdą w myśleniu uczciwem i jasnem, bez sofistycznych wykrętów i przeskoków...

Prawdą w mowie: tak, tak — nie, nie, bez trującej na dnie każdego zdania blagi.

Prawdą w czynie, w postępowaniu chrześcijańskiem, męskiem, rycerskiem i honorowem wobec wyższych i niższych, przyjaciół i wrogów, swoich i obcych.

Kieruj się prawdą!

I nie wierz ani na chwilę, że przez to stracisz! Choćbyś drobną, doraźną poniósł szkodę — twoja istotna wartość moralna, twój charakter, jak prawda kryształowy i jak prawda

niezłomny, zyskają ci uznanie i cześć wszystkich szlachetnych ludzi — o innych wszak dbać nie będziesz.

A gdybyś i dużo znieść i ścierpieć musiał dla prawdy — to pomnij, że w tej samej chwili otoczą cię niezliczone, wielkie duchy męczenników prawdy, najlepszych, najszlachetniejszych z synów ludzkich i słodko przyjmą cię w swe przejasne grono i nazwą cię swoim druhem, rycerzem bez skazy i prawdy majestatu sługą i wyznawcą. I już ci nigdy żal nie będzie, iżeś pracował, walczył i cierpiał, by się kierować w życiu młodem, w życiu całem prawdą!

Na wakacje.

— Czy ktoś z Was wątpi choć trochę, że wakacje sodalisa powinny na sobie odbijać wszystkie cechy tego wyższego życia, które znamionują duszę członka marjańskiego rycerstwa?

— Chyba nikt!

A przeto nikt nie będzie się dziwił, gdy powiem, że sodalicyjne wywczasy nietylko żadną miarą nie mogą być dla nas obniżeniem lotu i rozluźnieniem tężyzny duchowej, lecz przeciwnie, winny ją pogłębić i utrwalić.

W jakim kierunku? — zapytasz.

Niech ci odpowiedzią na to będą trzy rady, trzy wskazówki.

Na wakacjach najpierw **zbliż Twoją duszę do Boga,** którego winieneś wszędzie szukać i wszędzie znajdować. W modlitwie codziennej, w kościele częściej niż zwykle (tyle masz czasu!), w Komunji świętej, w piękności i majestacie przyrody...

Zbliż twoją duszę do ludzi! Życie i obowiązki szkolne zobojętniają cię w pewnym względzie dla spraw innych ludzi, zwłaszcza twoich najbliższych. Jakże często nie rozumiesz ich, nie chcesz, nie umiesz zrozumieć. Odsuwasz od siebie ich przeżycia, ich troski, ich sprawy, zwłaszcza jeśli powoli wychodzisz z ich niższego położenia społecznego ku wyższym szczeblom inteligencji. W czasie wakacyj zbliż się do nich! Chciej szczerze zrozumieć ich, odczuć, wżyć się w ich życie... Wtedy może dopiero ocenisz, ile im zawdzięczasz i wtedy radosną ci będzie każda pomoc, każda usługa, każda odpłata najbliższym...

Zbliż się wreszcie do własnej duszy! Dziwi cię to wezwanie — prawda? Ale pomyśl, rozważ, jak ci nieraz obcą twoja własna dusza, jak odległą, obojętną. Jak dla niej w roku strasznie nie masz czasu, współczucia, oddania... Tyle lat już żyjesz, ile w nich uczyniłeś dla duszy, dla twojej własnej duszy? Cóż ci szkodzi w długich dniach wakacyj choć czasem do tej duszy młodej zaglądnąć, w samotności

obcować z samym sobą, na chwilę być sobą, pozbywszy wszystkich nalotów i tej całej warstwy nieszczerości, sztuczności, którą niby wstrętną szminkę, życie nałożyło już na świeże, rumiane, czyste oblicze twej młodzieńczej duszy!

Ach! Ileż bezcennych skarbów dałyby ci **takie** wakacje!

Czyżbyś nawet nie miał spróbować?

Nie wierzę! Więc w wysiłku: Szczęść ci Boże!

Jego Ekscelencja,
Najdostojniejszy Książę - Metropolita krakowski
X. Dr ADAM STEFAN SAPIEHA
raczył objąć protektorat naszych jubileuszowych uroczystości jasnogórskich i przyrzekł osobiście przybyć na Kongres, odprawić dn. 5 lipca Mszę świętą dla sodalisów, wypowiedzieć arcypasterskie słowo i udzielić nam Swego błogosławieństwa!

BRONISŁAW WÓJCIK T. J.
Vals · prés · le · Puy (Francja)

Chrystus na ulicy...

Taką myśl nasunęła mi mała książka, znaleziona na placu targowym w Montpellier wśród starych powieści i czasopism. Obejrzał ją przedemną jakiś podoficer artylerji, potem służąca, wreszcie student uniwersytetu, który też podał mi ją, mówiąc: „C'est pour vous, monsieur l'abbé".*)

Ewangelja...

Zdawało mi się, że z pożółkłych kartek wyjrzała smutna twarz Chrystusa — pytającego: „Czy tylko dla ciebie?"

Nowy Testament wydany w 1832 roku. W ciągu tego wieku przez ile rąk przeszedł? — ile czytało go osób? — ile serc czerpało

*) To dla księdza!

zeń pociechę? Był może pamiątką rodzinną i po wymarciu rodziny sprzedano go na licytacji... Może zgubiono go w kościele... A może, może z salonu, gdzie leżał na honorowem miejscu, dostał się do bibljoteki, a stamtąd jako przedmiot niepotrzebny i zawadzający zawędrował do tej targowej antykwarni?..

I Chrystus znalazł się na ulicy!

Dosłownie na ulicy.

Chrystus obok bohaterów powieści Gide'a, Loti'ego, Prevoust'a, Dekobry...

Każdy przechodzień mógł Go oglądać i targować się o cenę. Bo nawet i cenę nałożono. Półtora franka.

— Tylko półtora franka i przez trzy miesiące nikt książeczki nie kupił — westchnął kupiec.

Przypuśćmy, że w ciągu jednego dnia najmniej dziesięć osób otworzyło tę ewangelję. Tysiąc osób mniejwięcej przez te trzy miesiące spotkało się z Chrystusem na ulicy, na placu publicznym. Jaki odruch duszy towarzyszył tym spotkaniom?

Chrystus na ulicy.

Za życia swego na ulicach Jerozolimy, Nazaretu, Kafarnaum, Betanji — obecnie na ulicach Warszawy, Berlina, Paryża, Londynu, na ulicach wszystkich miast. Gdybyśmy umieli patrzeć, znaleźlibyśmy Chrystusa na każdym kroku; gdybyśmy umieli słuchać, rozeznalibyśmy Jego głos w każdem słowie; gdybyśmy umieli kochać, ukochalibyśmy Go w każdym bliźnim. Powszechnie mówi się, że w każdym ubogim, w każdym nieszczęśliwym kryje się Chrystus — Chrystus ubogi i prześladowany... Czy jednak Chrystus, który chciał przejść przez tajemnicę szatańskiego kuszenia, nie kryje się w studencie, walczącym z pokusą... w młodym robotniku, który właśnie opuszcza salę kinową, gdzie widział na ekranie przepych i rozkosze życia? Czy Chrystus, którego tłum chciał obrać królem, nie kryje się znów w działaczu politycznym, którego proszą o objęcie władzy nad ruchem, nad partją, ku niezgodnym z Bożem prawem idącym celom?..

Mówiąc o nakarmieniu głodnych, napojeniu spragnionych, przyodzianiu nagich, Nasz Pan myślał może i o innem pragnieniu i o innej nagości... Nie trzeba być poetą, by wiedzieć, że można być nagim w smokingu, głodnym po bankiecie i mieć pragnienie po otrzeźwiającym coctail'u. A przecież Chrystus powiedział: „...Byłem głodny, byłem nagi..."

Stare i znane prawdy — powie ktoś.

Oczywiście — stare i znane prawdy.

Tak stare i tak znane, że przechodzimy obok nich obojętnie.

Chrystusa powinniśmy widzieć i nietylko widzieć w każdym człowieku.

A tymczasem... zresztą to też znana prawda.

Chrystus umarł za nas na krzyżu. My wiemy o tem wszyscy. My jesteśmy nadzwyczaj czuli, gdy chodzi o nasz ból, my jesteśmy

nawet pełni współczucia, gdy widzimy cierpienia bliźnich. Prześladodowania w Meksyku i w Hiszpanji, straszna rzeź w Armenji i ucisk żydów, wspomnienia o katastrofach dawnych i obecnych wzruszają nas — i słusznie — jesteśmy ludźmi.

A obok Chrystusa na krzyżu przechodzimy obojętnie.

W pewnem muzeum widziałem przed rzeźbą przedstawiającą Prometeusza grupę osób. Przez kilka minut wszyscy zachwycali się głośno mistrzowskiem oddaniem nadludzkiego bólu w rysach bohatera... Gdy przechodzili do następnej sali, pierwszy, który przekroczył próg, odwrócił się, mówiąc:

— Il n'y a qu'une croix par ici*).

I wszyscy przeszli do dalszych sal... Przed wspaniałym, w granicie kutym krzyżem bretońskim nikt się nie zatrzymał.

Eh! Tu nic niema! Jakiś krzyż tylko!

Przypomniało mi to słowa pewnego neopoganina, który w Arles pokazywał mi dwie wspaniałe kolumny marmurowe, resztki teatru rzymskiego.

— One są tem dla mnie, czem dla was chrześcijan jest krzyż.

Przez trzydzieści lat codziennie spędzał godzinę przed dwiema marmurowemi kolumnami, dźwigającemi resztki architrawu...

A my z jakiem uczuciem przechodzimy obok krzyża? Czy on nam nic nie mówi? W niektórych miastach jest zwyczaj skupiania się czasem przez przeciąg jednej minuty przed grobem Nieznanego Żołnierza, który zginął za ojczyznę... Czy my poświęcamy przynajmniej pół minuty dziennie Chrystusowi ukrzyżowanemu? Ukrzyżowanemu za wszystkich i za każdego z nas w szczególności?..

A do tego nie trzeba wiele.

Chrystusa spotykamy wszędzie, nawet na ulicy, w drodze do szkoły, na wycieczce, na boisku sportowem; prawie we wszystkich naszych książkach znajdziemy imię Chrystusa. Nie omijajmy Go obojętnie!

Bo przecież cała nasza wartość polega na naszem osobistem ustosunkowaniu się do Chrystusa: a wykładnikiem jej jest odruch naszej duszy, spotykającej wielkie Jego Imię...

Z jakiem uczuciem stajemy oko w oko z Chrystusem?

Cała rzecz jest w tem!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Chrystus na ulicy.

Widzieliśmy, że przypomina nam Go wszystko, że od nas tylko zależy, by odczuć tę atmosferę Chrystusową, która nas zewsząd otacza. *W Nim ruszamy się, żyjemy i jesteśmy*. Mówią nam o Nim i rzeczy i ludzie.

Prawdziwie Chrystus na ulicy.

* * *

*) Tu nic niema! Jakiś krzyż tylko!

Lecz wejdźmy nieco głębiej. Powiedzmy — Chrystus na ulicy naszego serca. Czemu nie? Nasze serce jest miastem, gdzie nasze życie kreśli ulice i place, przedmieścia i dzielnice. Właściwie głównym jego założycielem jest Chrystus Pan, który od chrztu naszego przebiega drogi, ulice naszego życia... naszego serca, zostawiając wszędzie niezatarte znamię łaski.

Patrząc w nasze serce, z jakiem uczuciem zatrzymujemy się nad śladami Jego rąk, które urobiły nam właśnie takie serce? Są chwile, kiedy Chrystus jest szczególnie blisko nas. Naprzykład — Komunja św., nasza pierwsza Komunja....

Jak odnosimy się do tej wielkiej godziny naszego życia?

W pewnem miasteczku południowej Francji zauważyłem, jak na rogu jednej z głównych ulic prawie wszyscy mężczyźni odkrywali głowy. Zaciekawiło mnie to. W pobliżu nie było przecież ani krzyża ani pomnika. Opodal znajdowała się reklama świetlna kinoteatru. Na nią patrzyli wszyscy, zdejmując nakrycie głowy. Zapytałem wreszcie przechodzącego kleryka, czemu właśnie w tem miejscu trzeba zdejmować kapelusz. Odpowiedział mi: „Proszę spojrzeć nieco wyżej". Na ścianie domu widniał stary, deszczami napół zatarty obraz miejscowego patrona. Reklama umieszczona znacznie niżej przypominała przechodniom jego obecność.

Proszę spojrzeć nieco wyżej!

Gdy przed nami przesunie się wspomnienie naszej pierwszej Komunji św., jaki nam nasuwa ono obraz? Czy nie myślimy wtedy o nowych białych rękawiczkach, o wspólnej fotografji? Oczywiście zachowaliśmy w pamięci szczątki przemowy księdza, może nawet jakieś maleńkie echo wzruszenia? A gdybyśmy tak spojrzeli *nieco wyżej?* Gdybyśmy przypomnieli sobie, że w tym dniu Chrystus osobiście zeszedł do naszego serca i od tej chwili coraz częściej pojawia się na jego ulicach? Do tego nie trzeba wiele. Trzeba umieć patrzeć na własne serce, a jeżeli mamy choć odrobinę miłości ku Jezusowi, napewno Go ujrzymy. I to zależy od nas samych. Otwórzmy szeroko kochające oczy, a znajdziemy Chrystusa... Wyjdźmy z ciasnego mieszkania naszego „ja", a przed drzwiami spotkamy Chrystusa. On czeka na nas!

Zaiste Chrystus na ulicy.

Na targowym straganie w Montpellier...

Chrystus wszędzie!

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych.

VIII.

(Dokończenie)

Ostatnie słowa jeszcze poświęćmy kwestji samych pytań. Z natury rzeczy dadzą się one podzielić na pytania, że tak powiem „oso-

biste", które nie nadają się do publicznego omawiania na zebraniu chyba, żeby ich treść była istotnie interesująca dla ogółu, a osoba pytającego mogła bezwzględnie pozostać w ukryciu, i pytania ogólne, do których zaliczamy wszystkie niemal pozostałe.

Otóż czy wszystkie uwzględniać, czy na wszystko wyczerpująco odpowiadać?

Podzielam w zupełności stanowisko autora broszurki „Skrzynka zapytań", Dra Wachowskiego, który radzi pewne pytania pozostawiać nierozwiązane, te mianowicie, na które przy pewnym wysiłku może znaleźć dostateczną odpowiedź sam pytający. Nie należy go bowiem pozbawiać wartościowej sposobności do samodzielnej pracy i, następnie i te, na które odpowiedzi mogą zbiorowym wysiłkiem i dociekaniem dyskusyjnem dać sami uczestnicy zebrania. Pozatem oczywiście pomijać należy pytania drażliwe, zwłaszcza te, które umyślnie chcą „zaskoczyć" nieprzygotowanego kierownika (więc jakieś kwestje polityczne, drażliwe wypadki z lokalnego terenu i t. p.) Nie znaczy to jednak, aby o tych pytaniach z pełnym spokojem i wyrozumiałością nie wspomnieć i nie zaznaczyć, dlaczego to one traktowane w odpowiedziach nie będą. Wreszcie przy niektórych pytaniach n. p zbyt obszernych, wskazaną rzeczy byłoby podać pytającemu odpowiednią literaturę, wskazać źródła, byle wartościowe, pewne i najświeższe, w którychby sam mógł znaleźć wyjaśnienie interesujących go zagadnień.

W pewnych, powiem, wyjątkowych wypadkach, gdy ogłasza się temat specjalny, możnaby na zebranie zaprosić jakiegoś fachowca w danem zagadnieniu, uprzedzając go dość wcześnie o naszym zamiarze, by się do dyskusji mógł przygotować. Wprowadziłoby to na zebranie pewną nowość i zwiększyłoby zainteresowanie członków.

Kierownik „Skrzynki pytań" w każdym razie obok gruntownej wiedzy, dużego taktu i znajomości psychologji musi posiadać jeszcze w wysokim stopniu cnotę wyrozumiałości.

Wszak doświadczenie dydaktyczne i pedagogiczne stwierdza niemal na każdym kroku, jaką trudność niezdyscyplinowanym jeszcze w logicznem myśleniu, młodym umysłom nasuwa ujęcie jakiejś kwestji w pytanie. Może nawet nietylko młodym. Otóż i pytania wrzucane do naszej „skrzynki" aż nadto często grzeszyć będą naiwnością, niedołęstwem, wyolbrzymieniem lub przeciwnie ogromnem zacieśnieniem zakresu danego zagadnienia. Nie można ich, nie wolno skwalifikować jako nieudane, bezwartościowe i wrzucić do kosza. Przeciwnie uzupełnić niedołężną formę, dopowiedzieć brakujące słowo czy pojęcie, wczuć się w zamiar i stanowisko autora — i odpowiedzi udzielić. Jakie dobroczynne skutki dla niejednego chłopca może przynieść ten właśnie sposób ustosunkowania się do jego intelektualnej, a przecież pełnej dobrej woli niezaradności!

* * *

Czas nam kończyć ten przydługi cykl pogadanek zmierzających „ku przebudowie zebrań sodalicyjnych".

Podałem w nim, jak łaskawy czytelnik może pamięta, następujące punkty: a) wyrobienie u ogółu członków pełnej świadomości i wysokiej oceny wartości zebrań sodalicyjnych dla całego życia i istoty

sodalicji marjańskiej, b) zalety podziału ich na zebrania mołpszych i starszych, c) zmniejszenie ilości referatów a wprowadzenie w ich miejsce „pogadanek ankietowych“, d) wprowadzenie „skrzynki zapytań“.

Wszystkie te uwagi miały na celu, jak to jest oczywistem, ożywienie zebrań, podniesienie ich rzeczywistej wartości dla członków, a przez to pociągniecie ich do czynnego udziału, do pełnego osobistego „przeżywania“ zebrań i w następstwie życia ich treścią, ich refleksjami i postanowieniami. Wtedy dopiero, zdaje mi się, życie sodalicyjne tak niesłychanie ściśle zrośnięte z temi zebraniami, uderzy tętnem silnem i z teorji wejdzie na drogi tak pożądanej, tak koniecznej praktyki osobistej i zbiorowej.

Co niech zdarzy Bóg i Matka Najświętsza. (Koniec).

Jak się odbyła kanonizacja św. Jana Bosco.

Potrójna uroczystość, świąt wielkanocnych, kanonizacji św. Jana Bosco i zamknięcia Roku Świętego, zgromadziła w Rzymie niebywałe rzesze pielgrzymów. Na uroczystości te przybyło do Stolicy świętej 207 pielgrzymek, i zdaniem mieszkańców, nigdy jeszcze tak olbrzymiego zjazdu nie przeżyto.

W niedzielę wielkanocną już od wczesnego rana olbrzymie tłumy zaczęły zapełniać plac przed bazyliką św. Piotra, oraz samą bazylikę, do której wydano 70 tysięcy biletów wstępu. Rozpoczęcie ceremonji wyznaczono na godzinę ósmą, ale już kilka godzin wcześniej trudno było docisnąć się do swego miejsca. Na placu przed bazyliką ustawiono kilka ołtarzy, przy których miały się odbywać, podczas nabożeństwa papieskiego wewnątrz bazyliki, prymicje kapłanów salezjańskich, wyświęconych w dzień poprzedni.

Z trudem dostawszy się do bazyliki, zajmujemy miejsca. Widok wnętrza jest olśniewający. Ściany pokryte są długiemi, czerwonemi pasami adamaszku, a na każdym umieszczono od góry do dołu niezliczone świeczniki. Naprzeciw głównego ołtarza, pod glorją Berniniego, ustawiono tron pod baldachimem dla Ojca św. Na trybunach obok tronu zajmują miejsca członkowie rodzin królewskich, wśród których powszechną uwagę zwraca para królewska ze Sjamu, a wejście następcy tronu włoskiego, ubranego w paradny mundur generalski, otoczonego świtą, wywołuje oklaski tłumu; zajmuje on miejce na specjalnej trybunie, tuż przy tronie papieskim.

Natychmiast po uroczystem przyjęciu następcy tronu ukazuje się początek orszaku papieskiego, w głównych drzwiach bazyliki. Ojciec św. wyjątkowo życzył sobie, by go niesiono do bazyliki przez plac św. Piotra, by mógł ukazać się już teraz zebranym tłumom. Wszyscy idący w orszaku noszą zapalone świece w rękach. Najpierw idą zakony, potem duchowieństwo świeckie, kanonicy bazylik rzymskich, proboszczowie rzymscy, następnie ukazuje się sztandar z obrazem Don

Bosco, witany gorącemi okrzykami i oklaskami: Evviva Don Bosco. Idą dalej szambelanowie Ojca św., kaznodzieja apostolski, prokuratorzy generalni, audytorzy świętej roty, penitencjarjusze bazylik, wreszcie las białych mitr opatów, biskupów, arcybiskupów i patrjarchów i członków świętego kolegium. Gwardja pałacowa, szwajcarska i gwardja szlachecka otacza sedia gestatoria z Ojcem świętym, którego witają, w miarę jak się posuwa wewnątrz bazyliki, coraz to nowe, zewsząd oklaski i okrzyki. Ojciec św. udaje się na krótką adorację Najświętszego Sakramentu, poczem cały orszak posuwając się wzdłuż bazyliki, okrąża konfesję, ustawia się we właściwe każdemu miejsce. Rozpoczyna się niezapomniana w swej wspaniałości ceremonja kanonizacji.

Na potrójną prośbę adwokata konsystorjalnego, by Ojciec św. zechciał błog. Jana Bosco ogłosić świętym, odpowiada tenże wezwaniem do modlitwy, poczem klęka, benedyktyni rozpoczynają litanję do Wszystkich Świętych; po powtórzeniu prośby rozbrzmiewa Veni Creator, a po trzeciej prośbie Ojciec św. wstaje i uroczyście wypowiada formułę kanonizacji. To chwila najuroczystsza. Dzwony bazyliki rozbrzmiewają, by ogłosić światu kanonizację, z zewnętrznej loggji ukazuje się sztandar nowego świętego. Wewnątrz bazyliki rozbrzmiewa Te Deum, a radość zebranych wyraża się w okrzykach i oklaskach.

Ojciec św. udaje się teraz do małego tronu, przy którym przygotowano szaty liturgiczne, potrzebne do Mszy św.

Rozpoczyna się Msza św. papieska, z właściwym jej ceremoniałem, podczas której naprzemian rozbrzmiewa chór kaplicy sykstyńskiej, śpiew gregorjański benedyktynów i chór alumnów greckich. Epistołę i ewangelję śpiewa się przy Mszy św. papieskiej zawsze i po łacinie i po grecku, by okazać powszechość Kościoła. Po ewangelji Ojciec św. wypowiada po łacinie homilję ku czci św. Jana Bosco., w której podnosi szczególnie, że w gorliwości swej o chwałę Bożą i dobro dusz nowy święty nie dał się powstrzymać niedowierzaniu i niechęci, panującej dookoła niego. Śmiałością myśli i współczesnemi metodami oddał się wykonaniu swych szlachetnych planów, o których wiedział, oświecony wewnętrznem światłem, że są zgodne z chwałą Bożą. Oddał się wychowaniu młodzieży, wychowaniu pełnemu i całkowitemu, obejmującemu całego człowieka, które wdraża w nauki i wiedzę świecką, a nie zaniedbuje cnót nadprzyrodzonych i boskich.

Po odśpiewaniu Credo złożono Ojcu św. na Ofertorjum ofiary liturgiczne i dary symboliczne, a zatem świece woskowe, chleby, beczułki z wodą i winem i wreszcie klatki złocone z ptaszkami i gołębiami, pochodzącemi z Turynu, które po kanonizacji mają być wypuszczone, by zaniosły do miasta rodzinnego Świętego radosną wieść o kanonizacji.

Ojciec św. przystępuje teraz do ołtarza, by złożyć Najświętszą Ofiarę. Otacza go, można powiedzieć, cały Kościół walczący na ziemi: Święte kolegjum, biskupi wszystkich ras i narodów — oto biskup z Madras w Indjach, tam kapłani murzyńscy i hinduscy, a oto biskupi męczennicy i wyznawcy, którzy latami cierpieli za wiarę w więzieniach w Rosji, skazani na katorgę na wyspach sołowieckich, niedawno

stamtąd wypuszczeni drogą wymiany więźniów, których Papież pragnie mieć blisko przy sobie, wreszcie wierni i przedstawiciele Akcji katolickiej ze wszystkich zakątków ziemi. To też gdy Ojciec św. dźwięcznym i jasnym głosem zaintonował prefację, szczególnego znaczenia nabrały słowa *et ideo cum angelis et archangelis, cum thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus hymnum gloriae tuae canimus* i czuło się dobrze, że tu jest cały Kościół Boży, jeden, święty, katolicki, apostolski, którego nie przemogą bramy piekielne.

Wśród głębokiego milczenia wielotysięcznego tłumu, rozbrzmiewają na Podniesienie srebrne trąby. Ojciec św. po Mszy św. znowu zasiada na sedia gestatoria i w otoczeniu swego orszaku udaje się do zewnętrznej loggji, wychodzącej na plac św. Piotra. Nagła burza, która przychodzi, bynajmniej tłumów nie rozprasza, padają one wśród lejącego deszczu i grzmiących piorunów na kolana, by do ojczyzny przywieźć błogosławieństwo Ojca św. *urbi et orbi*, „dla pielgrzymów wszystkich ras ludzkich, ze wszystkich zakątków ziemi".

(Z „Wiadomości Katolickich", Kraków, nr. 8 kwiec. 1934.)

Jego sekret.

Był czerwiec... Sam początek...

Jurek biegł szybko ulicą z jednej lekcji na drugą, gdy poczuł raczej niż usłyszał, że go ktoś ztyłu dopędza. Oglądnął się i ujrzał Zbyszka, kolegę ze swej klasy.

— Gdzież ty tak lecisz? Zdyszałem się i ledwo cię dopadłem!

— Lekcję mam u Janowskich, spieszę się, bo to kawał. Nie mam przecież na taksówkę...

— Eh ty z temi lekcjami! Wiecznie pędzisz gdzieś, potem kujesz, lecisz na zebranie i tak wkółko. Jak ty właściwie potrafisz?

— Tak, ja sam się dziwię czasem...

— Bo widzisz Jurek... ja już nieraz... wiesz... chciałem z tobą pogadać, jak to właściwie jest... Mówią mi, że jestem zdolny, w domu mam wszystko, co mi potrzeba, a z moją nauką — no wiesz — ledwo, ledwo. Sam nie wiem, czy przelezę teraz do tej siódmej... Nic mi się nie chce robić. Bawiłbym się całemi dniami, czytał powieści, siedział w kinie, na boisku, no i zawsze mnie jakoś ciągnie do tej „grandy" naszej, a od takich jak ty – no nie gniewaj się, to coś mnie jakby odpychało... I sam nie wiem, co to jest??

— A cóżeś mnie tak zasypał pytaniami — skądżebym ci ja to wiedział!

— No może nie wiesz, ale powiedz mi przynajmniej to, co wiesz napewno. Jak ty to robisz, że i nauka ci idzie, i w domu matce pomagasz, i w organizacjach dużo robisz i sporty uprawiasz... Jak ty to wszystko godzisz z temi lekcjami po mieście... To jakaś dla mnie zagadka... No Jurek, powiedz mi, jak cię proszę...

— Eh! Cóżbym ci tam o takich rzeczach opowiadał. Możebyś nawet nie uwierzył...

— No toś ty dobry kolega. Niema co! Jakiś egoista z ciebie!

Jurek zaczerwienił się. Na twarzy jego odbiło się wahanie... A tak czasu nie miał na dłuższą rozmowę. U Janowskich czekają przecież. On się nigdy nie spóźnia. Nagle rozpogodził się...

— Więc bardzo jesteś ciekawy Zbyszku?

— Okropnie! Mnie czasem już mierznie moje życie... Możebym i ja potrafił, inaczej...

— Widzisz Zbyszku — jakoś miękko mówił Jurek — teraz bardzo nie mam czasu. Ale jeśli chcesz gwałtem poznać moją tajemnicę, przyjdź do mnie jutro tak — o wpół do siódmej.

— Doskonale! wieczorem?

— Ależ nie, rano!

— Co takiego? Ty kpisz! Ja? Tak wczas! O co to, to nie!

— Więc bardzo mi przykro. Cześć! Spieszę się!

— No te, poczekaj. A napewno mi powiesz wszystko?

— Zaręczam. Wszystko będziesz wiedział.

Pożegnali się.

Zbyszko był naprawdę poruszony. Pożerała go ciekawość. Jerzy tak rzadko, właściwie nigdy nie mówił o sobie. To nadzwyczajne, co on mu jutro opowie. Ale dlaczego tak rano? To okropne!

Nadspodziewanie zbudził się przed szóstą i ku zdumieniu domomowników poleciał gdzieś szybko.

Po trzy schody pędził na trzecie piętro do Jurka. Zastał go ubranego w drzwiach.

— Dzień dobry!

— Jak się masz! Idziemy!

— Gdzie?

— No do kościoła, na mszę świętą.

— Poco?

— No jakto? No na mszę!

Rozczarowany i trochę zły, poszedł za nim niechętnie... Cóż za pomysł! I to dziś... środa... żeby choć jakie święto... I tak się zrywać! Eee! Mało co mówili po drodze.

W kościółku klasztornym wyszła msza Jurek zapomniał o koledze i zatopił się w modlitwie... Na komunję świętą zbliżył się do balasek... Przyjął swego Ukochanego Zbawiciela i znów się zamodlił...

Zbyszkowi robiło się jakoś dziwnie... Zpoczątku był zły, niemal wściekły... Modlić się nie miał najmniejszej ochoty. O pacierzu dawno zapomniał. W domu o to nie dbano... Rozglądał się po kościele, który o tej porze był dlań zupełną nowością... Szary, biedny tłum przeważnie kobiety, matki, gospodynie w wyszarzałych sukniach i chustach... Tu i ówdzie jakiś robotnik... kolejarz... nawet inteligent Jakie to dziwne... Przecież dziś środa, dzień powszedni... Poco oni tu przyszli? A ten Jurek? I to jeszcze dziś się wybrał do Komunji? Kiedy on się spowiadał? Przecież dziś, tu, nie! Napewno nie! Dobrze patrzyłem... I tak na tych podziwach zeszło mu całe z okładem pół

godziny. Siódma wybiła już w chórku zakonnic za ołtarzem. Jurek zamknął swą grubą książkę (też pomysł, chodzić młodemu chłopcu z taką biblją!). Podniósł się, przeżegnał...

Wyszli.

— No te — Jurek, dość tego nabożeństwa. Gadaj teraz o tym sekrecie.

— Sekret? Wszak widziałeś!

— No widziałem, bardzo pięknie, ale to dziś. A tak na stałe, to co?

— Właśnie na stałe! Ja tu jestem codziennie.

— Codziennie? Naprawdę? Zawsze? Przez cały rok? To niemożliwe! Jakto i w zimie?

— Aha!

— I codzień komunikujesz?

— Dziwi cię to?

— No myślę! Dewotka z ciebie, nie chłopak!.. A ja myślałem...

— Coś myślał Zbyszku? — pytał z dziwną słodyczą Jerzy... Pytałeś przecież, jak to wszystko potrafię robić, co cię tak dziwiło i jakoś trzymać się... zdaleka... od złego... No już wiesz. Każdy ranek tak zaczynam, potem spełniam po kolei wszystkie moje obowiązki przez cały dzień, a Pan Bóg już robi resztę. Bo bez tegobym nic chyba nie potrafił...

Zbyszek zamilkł... Zamyślił się... Nic nie mówił... Gdy się rozchodzili na rogu, jakoś mocniej uścisnął rękę kolegi.

Zrozumiał.

Dotknął się niemal Mocy, która szła gdzieś z wyżyn w życie, w pracę... w duszę Jurkową... I coś się poczęło budzić w jego młodej, biednej, zaniedbanej duszy... *S. M.*

Czerwiec — to miesiąc Serca Bożego i Eucharystji. Spiesz często do Jezusa w ołtarzu i przyjmuj Go w Komunji św. do serca.

Z szatanów najzasłużeńszy.

Książę ciemności zwołał raz na naradę swych najbliższych współpracowników... Zaraz na wstępie wszczęła się debata o pierwszeństwo przy jego tronie według pierwszeństwa zasług...

— Najgodniejszy, najzasłużeńszy z was niech usiądzie po mej prawicy — rzekł książę ciemności...

— To mnie się należy — odpowiedział zaraz duch nieczysty...

— Me zasługi większe — chlubił się duch pychy...

— Cóż dopiero moje — wołał duch kłamstwa...

Szatan słuchał, rozważał, decyzja trudną dlań była.

Nagle wyrwał się z gwałtownym tupetem duch wiecznie drwiący i rzekł:

— O książę szatański, czyż wątpisz o mem pierwszeństwie? Czemże jest wszystko zło, którego tamci dokonują wobec moich triumfów?? Z ich grzechów jest wyjście i poprawa dla ludzi — z mojego — nigdy! Tamci gubią poszczególne jednostki — ja potrafię zgubić całe społeczeństwa i państwa! Tamci zachęcają do grzechu — ja zniechęcam do cnoty! Przecież to przezemnie — ginie w świecie zapał i entuzjazm! Przezemnie ginie sprawiedliwość, prawda milknie i lęka się wyjść z ukrycia, obowiązek staje się hańbą, a czystość wstydem ..

— O przyjacielu! — zawołał szatan, masz pełną rację! Tyś najzasłużeńszy w mem królestwie. Usiądź po prawicy mojej na zawsze!

(Z pism ks. Roux).

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Kommunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

ZE ŚWIATA:

Niezłomność katolików alzackich. Wśród katolików Alzacji i Lotaryngji zapanowało silne wzburzenie spowodu zarządzenia miejscowych władz, przyznającego kierownikom szkół prawo pozbawiania dzieci nauki religji na żądanie rodziców. Obecnie rząd centralny w Paryżu zażądał od władz alzacko - lotaryńskich statystyki, która ma stwierdzić, w jakim zakresie ludność uczyniła użytek z tego rozporządzenia. Statystyka owa ujawniła niezwykle pocieszające zjawisko: oto mimo wszelkich zabiegów ze strony wolnomularstwa i mimo presji czynników oficjalnych wycofano z nauki religji **mniej niż pół procent** wszystkich dzieci.

Opieka nad religją w Saksonji. Saskie ministerstwo oświecenia publicznego wydało ostatnio zarządzenie, by lekcje religji, ze względu na ich charakter i znaczenie z reguły umieszczano na czele innych przedmiotów szkolnych. Tylko w wyjątkowych wypadkach wolno w rozkładzie przedmiotów nauce religji wyznaczać środkowe lub końcowe miejsce. Władze szkolne mają ściśle stosować się do tego rozporządzenia.

Mimo gwałtownego prześladowania wspaniały wzrost. Według oficjalnych informacyj tygodnika kościelnego diecezji akwizgrańskiej liczba członków katolickiej organizacji młodzieży w tej diecezji z 5940 w dniu 1 stycznia 1934 wzrosła obecnie do 11994, czyli przeszło o 100%.

Wszystkie miasta włoskie nadają ulicom nazwę Don Bosko. W Trjeście, Genui, Turynie, Bolonji, Foggji i w innych wielu miastach włoskich władze municypalne powzięły uchwały, by nazwać ulice imieniem nowego świętego, Don Bosko, ze zgromadzenia Księży Salezjanów. Zdaniem „Tribuny" w przyszłości nie będzie ani jednej gminy we Włoszech, którąby nie miała ulicy Don Bosko. Nowy Święty jest tak popularny, jak Papież, który głębokiem zrozumieniem duszy narodu dokonał kanonizacji wielkiego Dobroczyńcy maluczkich.

Mussolini o chrześcijańskich zasadach życia. Przyjmując ostatnio Rycerzy grobu św., przybyłych do Rzymu dla odprawienia pielgrzymki jubileuszowej, Mussolini zaznaczył, że noszona przez nich nazwa przypominająca Grób Zbawiciela skierowuje myśli ku najwyższym ideałom ludzkości. Przyczyna, zpowodu której Europa i ludzkość odczuwa dziś tak głęboko kryzys, jest przedewszystkiem ta, że **zapomniano o tych zasadach i ideałach,** jakie stanowią fundament **życia chrześcijańskiego.**

Ciągłe nawrócenia na katolicyzm. Niedawno na łono Kościoła katolickiego przyjęty został przez ks. Ronalda Knox, kapelana katolickich studentów w Oxfordzie,

zn ny pisarz angielski, Arnold Lunn, autor powieści „The Harrovians", która w swoim czasie wywołała żywą polemikę, życiorysu Johna Wesley'a (założyciela sekty Metodystów), oraz ogłoszonej w r. 1924 książki „Roman Converts" pełnej napaści na wybitnych konwertytów angielskich, kardynała Newmana, Cherstertona i wspomnianego o. Ronalda Knox. Fakt tego nawrócenia wywarł w Angji bardzo wielkie wrażenie i wywołał ożywioną dyskusję na temat ruchu konwersyjnego.

Dzienniki katolickie w Stanach Zjednoczonych notują ostatnio jeszcze jedno nawrócenie, mianowicie znanego na terenie międzynarodowym dziennikarza, pisującego artykuły polityczne, William'a Hard'a, który przeszedł na łono Kościoła katolickiego w końcu lutego b. r.

Pielgrzymka z Indyj w Wiecznem Mieście. Na święta Wielkiejnocy przybyła do Rzymu pielgrzymka z Indyj z arcybiskupem Madras'u oraz biskupami Kumbakonam, Tuticorin, Kottar i Trincomalee (Ceylon) na czele.

Fiasko propagandy artyreligijnej. „Gozizdat" (Wydawnictwo państwowe) wydał ostatnio książkę p. t. „Walka z religją w nowej piatiletce", w której daje sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów akcji bezbożniczej na terenie Sowietów. Sprawozdania te naogół są pesymistyczne o ile chodzi o wyniki nakładów finansowych i wysiłków bezbożników w walce z religją. Poszczególni agenci bezbożnicy stwierdzają, że w Kołchozach chłopi w 90 procentach posiadają w swych domach obrazy święte, przed któremi się modlą.

Dwudziestolecie S. M. uczn. gimn. państw. w Bochni.

Na całokształt uroczystości święconej w dniu 2 lutego b. r. złożyło się: Uroczyste nabożeństwo i akademja. W nabożeństwie wzięła udział cała młodzież gimnazjalna i innych szkół oraz stowarzyszenia katolickie ze sztandarami. Nabożeństwo rozpoczęło się aktem przyjęcia w szeregi sodalicyjne nowych członków. W czasie mszy św. podniosłe kazanie — O potrzebie S. M. wśród młodzieży szkolnej — wygłosił ks. katecheta Dobrzański, chór gimnazjalny zaś odśpiewał szereg kolęd. Po mszy św. zabrzmiał potężnie w całym kościele hymn sodalicyjny: „Błękitne rozwińmy sztandary".

Akademja odbyła się wśród błogiego nastroju wywołanego odegraniem przez orkiestrę symfoniczną „Ave Maria" Szuberta, poczem ukazała się widzom wspaniale ubrana w zieleń statua Matki Boskiej, przed którą pochyliły się w hołdzie sztandary. Nastąpiło „Misterjum średniowieczne". Na scenie zjawiło się 30 uczniów z literami na tarczach. Ci ustawili się w szeregu, następnie zaś zmieniając odpowiednio wśród pląsów i dźwięków orkiestry porządek swych miejsc, utworzyli szereg napisów ku czci Najśw. Marji Panny. Następnie sodalis Jan Marszałek wygłosił przemówienie poświęcone poświęcone zadaniom i celom Sodalicji.

Drugą część akademji wypełniła 5 cio aktowa sztuka „W krainie ideału", osnuta na tle życia św. Kazimierza, patrona naszej sodalicji.

Prześliczne dekoracje wykonane przez jednego z uczniów Kasprzyka Walentego ucznia kl. VII b, piękna gra zwłaszcza św. Kazimierza dały licznej publiczności pełne zadowolenie moralne, podniosły ją

niezmiernie duchowo, oraz przemówiły głęboko do jej uczuć religijnych jakoteż i narodowych, co dało piękny wyraz w samorzutnem odśpiewaniu przez wszystkich hymnu „Boże coś Polskę“.

Z niwy misyjnej.

Praca misyjna w Mezopotamji, Persji i Azji Centralnej.

(Intencja misyjna na czerwiec).

Stan chrześcijaństwa w krajach polecanych w czerwcu modlitwom katolików jest, trzeba powiedzieć, opłakany.

W Mezopotamji zaszczepił chrześcijaństwo już św Tadeusz, apostoł, ale potem popadło ono w herezję i schizmę, a zniszczyli je Arabowie, Persowie i Turcy. Obecnie żyje w państwie Iraku może tysiąc katolików łacińskich, ale zato 70 tys. katolików obrządku chaldejskiego, syryjskiego lub ormiańskiego Chaldejczycy, najliczniejsi, (52 tys.) posiadają własne seminarjum duch. Mimo wszystko katolicy giną wśród 3 miljonów ludności, na którą składają się głównie mahometanie, potem żydzi, wyznania wschodnio chrześcijańskie i protestanci. Ci ostatni stanowią poważne niebezpieczeństwo dla misyj katol. Obecnie grozi chrześcijaństwu Iraku nowe niebezpieczeństwo umniejszenia stanu posiadania przez projekt wysiedlenia 60 do 70 tys. Asyryjczyków do Ameryki Południowej.

Praca nad mahometanami w **Persji** szła zawsze opornie, to też ograniczano się głównie do pozyskiwania schizmatyków. Już w XVII. w. karmelici pracujący w Persji oddali swą misję pod protektorat Polski, która utrzymywała stosunki z szachami perskimi. Polscy misjonarze byli często równocześnie posłami króla polskiego na dworze szacha. W czasie wojny światowej urządzano tu rzezie chrześcijan. Wyniszczony katolicyzm (5 tys. łacinników i kilka tys. katol. obrz. wsch.) dźwiga się powoli z ruin. **Afganistan** jest jeszcze na mapach misyjnych białą plamą. Fanatyzm muzułmański nie dopuszcza tu głosicieli „dobrej nowiny“.

Niewiele, albo wcale nie lepiej jest w **Azji Centralnej**. W Chińskim Turkiestanie. pracują OO. Werbiści (w tem 2 Polaków), ale mają ledwie 600 katolików, wobec 1,800.000 mahometan i 1,200.000 pogan. W Turkiestanie Zach. pod władzą bolszewicką misjonarz nie może się pokazać. W Tybecie, mimo ponawianych wciąż prób Paryskiego Seminarjum Misyj Zagr. nie można rozwinąć propagandy chrześcijańskiej. Dzisiaj jedyna gmina chrześcijańska w Tybecie to Yerkalo (chiński Yeutsin).

Dalsze intencje na lipiec, sierpień i wrzesień 1934 r.

Nawrócenie animistów i „nietykalnych“ w Indjach. (lip)

Mieszkańcy Indyj, kraju równego Europie (bez Rosji), dzielą się pod względem religijnym na hindusów (245 mil.), mahometan (75 mil.), buddystów (20 mil.), i t. d. Katolicyzm liczy ledwie 3 mil. wyznawców i koncentruje się w południowych prowincjach; na południe od linji Goa — Madras żyje ok. 2½ mil. katolików. Zato na północy mamy tylko miljon katolików wśród 275 miljonów innowierców.

Charakterystycznym tworem hinduizmu jest podział na kasty. Siódma część ludności należy do kast niższych, nie posiadających przywilejów społecznych i towarzyskich. Klasa upośledzona dzieli się znów na trzy warstwy, najniższą z nich stanowi uciskana, pierwotna ludność Indyj, wypchnięta w lasy i góry, oddająca po staremu cześć zmarłym i zjawiskom przyrody (animiści).

Katolicy rekrutują się głównie właśnie zpośrod „nietykalnych“, (75% — 97%). Mówi się często, że to jest właśnie główną przeszkodą w nawracaniu najwyższej kasty, brahminów, a co zatem idzie. całych Indyj, ale właściwą przyczyną obojętności brahminów, są ich wierzenia, w których zagłębieni, nie czują potrzeby łaski i nie słyszą głosu Boga.

Zresztą w Indjach dają się odczuć silne prądy reformatorskie, wytwarza się reakcja przeciw uprzywilejowaniu kast wyższych, fundamenty tradycyjnego ustroju społecznego zaczynają niszczeć, to też może się chrystjanizm śmiało zwracać do klas upośledzonych, bo te mogą być jeszcze kiedyś przyszłością Indyj. Niestety zjawiają się już przeszkody tak ze strony obojętnego dotąd hinduizmu, który pragnie odzyskać dusze utracone na rzecz chrześcijaństwa, jak i ze strony zaborczego islamu. Trzeba sobie przytem uprzytomnić, że hindus przyjmujący chrześcijaństwo spada w oczach współrodaków poniżej wszystkich kast, a przyjmując islam podnosi się społecznie z niższej kasty, bo islam choć zaprowadził u siebie równość, jest religją szanowaną, jako religja zdobywców i długoletnich niegdyś władców Indyj.

Misje wśród buddystów Birmanji i Sjamu. (sierp.)

Birmanja i Sjam to kraje opanowane zupełnie przez buddyzm i to wyjątkowo silnie zorganizowany i ruchliwy. W ręku buddyjskich mnichów, posiadających znaczne wykształcenie, spoczywa całe szkolnictwo, a ponieważ chłopcy muszą spędzać parę lat przy pagodach i żyć w mniszej sukni wspólnie z bonzami, nic dziwnego, że dusze ich stają się niewrażliwe na słowa misjonarzy.

W Birmie już w XVI. w osiedlili się franciszkanie, jezuici i dominikanie. Po zniszczeniu całego dorobku misyjnego z końcem XVIII. w., obejmuje w XIX. w. Birmę Paryskie Sem. Misyj Zagr. Misjonarze muszą walczyć z buddyzmem, a równocześnie zręcznie lawirować wśród różnych rodzajów polityki, by nie ściągnąć na siebie zarzutów stronniczości i prześladowań; obecnie rosną, podsycane przez bolszewików, ruchy nacjonalistyczne tłumione ostro przez władze W całej Birmie jest ledwie 100 tys. katolików, obok przeszło 3 milj. pogan i 300 000 mahometan.

Podobne stosunki panują w **Sjamie**. Na 12 mil. ludności wyznaje katolicyzm tylko 40 tys i to w tem 25 tys. Chińczyków a 8 tys. Annamitów, którzy się tu chronili oddawna przed prześladowaniami w własnych krajach. — Na podstawie układów z państwami europejskiemi dostali się misjonarze do Sjamu w w. XVII., ale w połowie w. XVIII. zniszczyli misję Birmańczycy. Odnowiona potem znosiła wiele prześladowań ze strony buddystów. Ostatni władcy Sjamu okazują misjonarzom katolickim wielką życzliwość, ale praca ewangelizacyjna idzie oporem. Buddyzm tutaj zorganizował się, przyjmując pod pewnemi względami wzory chrześcijańskie; zaprowadził w swych świątyniach katechizację i kazania, wydaje czasopisma religijne i t. d. Od kilku lat działają na terenie Sjamu także protestanci.

Nawrócenie hindusów i buddystów Cejlonu. (wrześ)

Praca misyjna na Cejlonie datuje się od r. 1517. Najpierw franciszkanie, potem jezuici rozwinęli tam działalność apostolską. W w. XVII. Holendrzy, zająwszy wyspę, wypędzili misjonarzy, a kilkuset katolików zamordowali. I tutaj napotyka się na silny opór buddyzmu, który zdaje się podnosić z upadku, ale jest to zewnętrzne tylko odżycie z braku wykształcenia religijnego wyznawców. Tembardziej misjonarz musi się starać o wykształcenie dzielnych chrześcijan, którzyby tworzyli silną tamę przeciw zalewowi buddyzmu. Ze wszystkich omawianych przez nas obecnie krajów azjatyckich ma Cejlon największy procent katolików. Na 4 miljony ludności przeszło ½ miljona wyznaje katolicyzm. Terytorjalnie podzielony jest Cejlon na archidiecezję Kolombo i 4 diecezje.

Najlepiej rozwija się archid. Kolombo, jeden z najbardziej kwitnących okręgów misyjnych Wschodu. Samo Kolombo, miasto najwięcej katolickie na Wschodzie liczy 460 tys.(!) katolików.

Chlubą Cejlonu jest szkolnictwo i prasa katolicka; co tydzień wychodzą dziesiątki broszur, czasopism, dzienników i książek w jęz. angielskim, tamulskim i syngaleskim. Akcja katolicka pod nazwą Unji Katolickiej urządza kongresy literatów katolickich, organizuje kolportaż zdrowej lektury, utrzymuje czytelnie i bibljoteki i t p. Katolicyzm na Cejlonie, jak widzimy, mimo oporu hinduizmu i buddyzmu stoi na silnych podstawach i spokojnie patrzy w przyszłość.

Praca dla misyj na wakacjach.

Nadchodzą wakacje.

Na przeciąg dwu miesięcy stanie praca w sekcjach misyjnych. Czy także w duszach naszych ma przygasnąć na ten czas zapał misyjny? Czy mamy zapomnieć o naszej ukochanej sprawie? Nie! właśnie wtedy, kiedy mamy czas wolny od zajęć zawodowych, możemy swobodnie zająć się pracą dla misyj.

Jak sobie wyobrażamy taką pracę? Można ją podzielić na dwie zasadniczo części, a mianowicie: praca nad pogłębieniem własnej znajomości problemów misyjnych i propaganda misyjna wśród otoczenia.

Pogłębienie znajomości problemów misyjnych. A zatem poznanie naszej literatury misyjnej. Niestety, jak dotąd jest ona u nas dosyć nikła, zwłaszcza jeżeli chodzi o literaturę o charakterze naukowym nie popularyzacyjnym. Niektóre zgromadzenia zakonne wydały szereg broszurek lub dzieł misyjnych (najwięcej XX Jezuici), z któremi na początek należałoby się zaznajomić. Jeżeli chodzi o poważniejsze studjum zagadnień misyjnych, to najważniejszem polskiem źródłem wiedzy misjologicznej są roczniki *Misyj Katolickich.* Kto chce śledzić postępy misjoznastwa zagranicą i postępy prac misyjnych wogóle, ten musi znać wspomniany miesięcznik. Drugiem poważnem wydawnictwem misyjnem są *Annales Missiologicae* wydawane przez Akademickie Koła Misyjne. Pozatem mamy tylko dzieła w językach obcych.

Właśnie te obce języki. Jeżeli się chce korzystać z bogatej a poważnej literatury misyjnej, niezbędna jest znajomość języka niemieckiego i francuskiego. Wakacje nastręczają sposobność do utrwalenia i rozszerzenia znajomości języka obcego, znanego ze szkoły, a zdobycia podstaw języka drugiego.

A propaganda? Gdy sami zapoznamy się dokładniej z ideą misyjną, będziemy mogli i innym uświadomić potrzebę i konieczność zajęcia się sprawami misyj. Sposobności do tego nadarzy się wiele. Oprócz propagandy w prywatnem gronie radziłbym zwrócić uwagę zwłaszcza na Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP) i to tak po miastach jak i po wsiach. Prąd misyjny nie ogarnął jeszcze większości drużyn SMP.

Propaganda w SMP jest łatwa, bo wystarczy porozumieć się z prezesem danej grupy i przygotować referat na zebranie stowarzyszenia. SMP urządzają często różnego rodzaju przedstawienia, wieczorki i t. p. Możnaby podsunąć myśl urządzenia przedstawienia misyjnego (sztuczki misyjne można nabyć u OO. Oblatów w Poznaniu, Misj. Słowa Bożego w Górnej Grupie p. Grudziądzem i t. d.), poprzedzonego króciutkim odczytem. — Dążyć należy do tego, by we wszystkich SMP powstały sekcje misyjne. Zresztą sekcje takie należy zakładać i w innych stowarzyszeniach młodzieży, stosując podobną metodę.

Wskazałem ogólnikowo na pracę w stowarzyszeniach młodzieży. Każdy, komu sprawa rozszerzenia władztwa Chrystusowego naprawdę leży na sercu, znajdzie sposobność i sposoby, by i innych natchnąć ideą, która mu jest droga.

A zatem: „Szczęść Boże"!

Komunikaty misyjne:

1. Przypominam o sprawozdaniach z działalności poszczególnych sekcyj.
2. Zwracam uwagę maturzystów na **biura informacyjne** katolickich stowarzyszeń akademickich w okresie wpisów. Oprócz informacyj technicznych co do wpisów i studjów będą mogli zasięgnąć wiadomości o kołach misyjnych, lub nawet wpisać się na miejscu. Biura takie funkcjonują zwykle w gmachu uniwersyteckim.

Kraków, ul. Kanonicza 3. *Rylewicz Józef*
Sekretarjat misyjny. prezes Koła Misjol. Akademików U. J.

Nowe książki i wydawnictwa.

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński: **Kultura nowoczesna i jej tragizm,** Warszawa, Gebethner i Wolff, str. 161 Rozpatrzywszy w pierwszym rozdziale pojęcie kultury, w drugim zaś charakterystyczne jej cechy w dniu dzisiejszym, przechodzi autor w następnym do nakreślenia iście tragicznego obrazu obecnego jej stanu, by jednak w ostatnim zakończyć rzecz pogodną perspektywą przyszłości, w której ogromną rolę spełnić, owszem zapanować winna nad światem zwycięska kultura chrześcijańska. Doskonałe naświetlenie istoty kultury materjalistycznej i chrześcijańskiej razem z końcowym wnioskiem pełnym uzasadnionego optymizmu nadają szczególną wartość tej bardzo aktualnej i ciekawej pracy. Dla najstarszych naszych członków może ona być bardzo pouczającą lekturą.

Ks. Dr. Kazimierz Kowalski: **Dwa kazania eucharystyczne** na tle hymnów św. Tomasza z Akw., Lwów, OO. Dominikanie, str. 43. „Najśw. Sakrament słońcem i życiem chrześcijanina", (na tle hymnu Adoro te devote) to kazanie pierwsze, które

po gruntownem wyłożeniu nauki o Eucharystji przechodzi do omówienia zasadniczych objawów jej czci w kościele Drugie kazanie „Eucharystja źródłem życia i świętości" (na tle „Sacris solemnis") przedstawia tajemnicę ołtarza jako źródło odrodzenia, postępu i miłości. Obie nauki pełne polotu i zapału wiążące się dobrze z osnową hymnów tomaszowych Szkoda, że ich przekład nie wykazuje większej wartości. W tekście kilka przykrych błędów drukarskich n. p. 500 osób (str. 7), siła szata (30).

Ks. Jan Michalak: **Modlitwy mszalne**, wyd. II., Płock, B cia Detrych, str. 32. Żywy i czynny udział wiernych w Najśw. Ofierze to — nie od dziś — hasło dla dusz, które pragną przedewszystkiem modlić się Wielką Modlitwą Kościoła. To też drugie wydanie książeczki X. Prał. Michalaka powitać należy z uznaniem. Dobór tekstów, przetłomaczonych we wdzięcznej polszczyźnie, jakoteż format i cena (20 gr), czynią z niej istny złoty kluczyk do skarbca Mszy św., bez którego nie godzi się obywać zarówno uczonemu, jak prostaczkowi.

Eremus: **Bóg Panem naszym.** Biblj. Wieczorn. nr. 34, Poznań 1933. Temat wieczornicy obraca się dokoła hasła — walka z nowoczesnem pogaństwem. Na rozprowadzenie myśli przewodniej w wykładzie oraz kilkunastu urozmaiceniach, złożyły się pióra doskonałych autorów, których działalność na niwie literackiej jest już znana, np. Mączyńska, Groelowa, Zbierzchowski i inni. Myśli głębokie — forma artystyczna — nowoczesne sposoby dramatyzacji — oto najtrafniejsze określenie dla utworów pomieszczonych w tym zbiorku, z którego sodalicje korzystać będą mogły z okazji wieczornic na urocz. Chrystusa Króla i św. Stan Kostki.

Nadto nadesłano do Redakcji z Wydawnictw OO. Dominikanów we Lwowie:

O. D. Joret: Dziecięctwo duchowe, str. 162.

Ks. Dr. K. Kowalski: Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześc., str. 36.

Tenże: N. Marja P. matką miłosierdzia, str. 40.

Tenże: Miłosierdzia chrześc. wrogowie: sekciarstwo i bolszewizm, str. 38.

Tenże: Chrystus Pan mistrzem duch. jednostki, str. 32.

Tenże: Duch święty, str. 21.

Ks. Dr. A. Tymczak: Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa, str. 34.

O. P. Patynek: Paulina M. Jaricot, str. 12.

O. J. Woroniecki: Pokora i jej rola w stosunkach międzynar., str. 18.

Cześć urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 52.

Koniecznie załatwić w czerwcu:

1. **Skarbnik** zamknie **rachunki**, zapłaci wszystkie **zaległości** i przedłoży swój „arkusz kontowy" do zatwierdzenia i podpisu X. Moderatorowi i Komisji Rewizyjnej. Jest to jego obowiązek sumienia!!

2. **Sekretarz** a) wypełni dokładnie **II. Kwestjonarjusz** związkowy (w 2 egzempl.) i odeśle **do dnia 5 czerwca** w zamkniętej kopercie (znaczek za 30 gr.) do Zakopanego pod adresem ks. prezesa, duplikat zaś do ks. mod. diecezjalnego.

b) wypełni **kartę zgłoszeń** na Kongres na Jasnej Górze i odeśle nalepiając znaczek za 20 gr. (względnie razem w kopercie z kwestjonarjuszem) **do dnia 10 czerwca.**

c) zamówi w Centrali **karty wakacyjne** o Komunji św. na lipiec i sierpień i rozda członkom, wypisawszy sam na nich adres wakacyjny ks. moderatora.

d) zamówi w Centrali **listy polecające** dla maturzystów i **karty adresowe.** Listy wypełni według wskazówek ks. mod. i rozda z kartami maturzystom przed 15 czerwca. (Cennik na okładce).

3. **Prezes** doręczy maturzystom **program rekolekcyj** i **karty zgłoszeń**. dopilnu-

je ich odesłania w terminie pod wskazanym w programie adresem razem z podaną tamże zaliczką pieniężną.

Zakopane, dnia 16 maja 1934

Ks. Józef Winkowski
prezes.

Ostatnie wiadomości kongresowe, rekolekcyjne, kolonijne.

Wiadomości kongresowe. Ogromna większość naszych S. M. (z górą 170!) nie dała dotąd żadnej odpowiedzi na rozesłany im komunikat w sprawie pielgrzymki-kongresu Związku na Jasnej Górze w dn. 4 i 5 lipca. Uniemożliwiło nam to jakiekolwiek zorjentowanie się w przypuszczalnej ilości uczestników, a więc i w ilości potrzebnych kwater. S. M. dotąd już zgłoszone będą miały oczywiście pierwszeństwo, gdyż zastosowały się do naszej prośby i podały ilość ochotników. Z końcem maja mimo to wysyłamy do wszystkich S. M. formularz karty zgłoszenia do wypełnienia i bezwarunkowego zwrotu **po dzień 10 czerwca b. r.** Dla oszczędności będzie on w formie karty pocztowej, na której należy nalepić znaczek za 20 gr. Wszystkie szczegółowe informacje podane w n-rze majowym na str. 190 pozostają niezmienione. Prosimy je dokładnie raz jeszcze odczytać.

Wiadomości rekolekcyjne dla maturzystów S. M. W diecezji **kieleckiej** odbędą się rekolekcje prawdopodobnie w seminarjum duch. w Kielcach. Termin nie ustalony, zależy od terminów matur. W archid. **lwowskiej** początek dn. 23 czerwca o 19-tej. W diec. **sandomierskiej zmiana**: rekol. zamiast w Wąchocku będą w Kazanowie koło Końskich w dn. 26—28 czerwca. Centrala pragnie rozesłać dokładny program, ale uzyskanie dat dla wszystkich diecezyj przedstawia ogromne trudności. Mimo to prawdopodobnie w pocz. czerwca będzie on już we wszystkich S. M. doręczony.

Wiadomości kolonijne. Dla Śnieżnicy pozostają bez zmiany informacje podane w nrze **kwietniowym** na str. 161 oraz **majowym** na str. 190. Zgłoszenia napływają bardzo licznie.

Kolonja sodalicyjna w Bronkach koło Niemirowa, woj. lwow. stacja kol. Rawa Ruska pod osob. kierownictwem X. Dra Thullie będzie otwarta, jak od lat 8 przez całe wakacje. Obejmuje 2 sezony: 23/6—21/7 oraz 21/7—18/8. Przeznaczona zasadniczo dla uczniów młodszych. Chorym na reumatyzm lub rekonwalescentom umożliwia korzystanie z doskonałych kąpieli siarcz. i borow. w Niemirowie-Zdroju. Na kolonji korty tenisowe, kąpiel w stawie, wszystkie sporty, doskonałe warunki zdrowotne i odżywcze. Opłata za 1 sezon zł. 65. Zgłoszenia przyjmuje **X. Dr. Kaz. Thullie**, proboszcz, **Janów pod Lwowem**.

NASZE SPRAWOZDANIA.

TRZEMESZNO (gimn. państw. — dn. 30 czerwca). Sodalicja liczyła 80 czł. (55 sod., 25 młod.) Zebrań mies. odbyło się 10, konsulty 15. Frekwencja 90%. Aby cnotę miłosierdzia wyrobić w duszach członków, wygłoszono na zebr. mies. odpowiednie referaty, urządzono również ankietę. Referaty: Eucharystja w życiu sodalisa, Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, Pornografja w druku i obrazku, N. Marja P. w literaturze polskiej, Sodalis Marianus sum. Każdy członek musiał obowiązkowo należeć do jednej z 4 sekcyj: eucharystycznej, śpiewu, kandydatów lub Krucjaty Eucharystycznej. S. euchar. w ciągu roku odbyła 16 zebrań z referatami: Ruch eucharystyczny i nasza sekcja eucharystyczna, Eeucharystja w pierwszych wiekach Kościoła, Misje a kultura, Wpływ sodalicji na życie wewnętrzne, N. Marja P. w życiu sod.-eucharysty, Sodalis-eucharysta a kapłaństwo, Dzieje Kongresów eucharystycznych, Czciciele N. Sakramentu, Sekcja eucharystyczna w sodalicjach marj., Chrystus w życiu kościoła, O Roku Świętym, Życie wewnętrzne sod.-eucharysty, Miłość Boga i bliźniego w życiu sod.-eucharysty, Sodalis-euchar. na wakacjach, W roku sprawozdawczym założono t. zw. „Skrzynkę zapytań" oraz „Skarbiec Najśw.

Serca Eucharystycznego". Ma on wykazać pracę duchową sekcji, a z okazji Roku Świętego ma być pomnikiem stawionym z miłości ku naszemu Zbawicielowi. Członkowie w liczbie 12 co dwa tygodnie przystępowali do Komunji św., a codziennie jak również po zebraniu adorowali N. Sakrament; S. śpiewacza (15 czł.) odbyła 17 zebrań. Na zebraniach prócz referatów o sławnych muzykach ćwiczono pieśni na zebr. mies. i akademje. S. kandydatów (12 czł.) odbyła 12 zebrań. Oprócz przerabiania ustaw sod. wygłoszono referaty: Obowiązki sodalisa, W jakim duchu powinniśmy słuchać Mszy św., Odrodzenie Polski przez religję, Sodalis a lektura, O odwagę własnej opinji, Sodalis a organizacja, Istota miłosierdzia chrześcijańskiego, Religijność Beethovena. Zaszczytne zadanie przygotowywania swych członków na późniejszych sodalisów spełniała Krucjata Eucharystyczna (30 czł). Odbyła 14 zebrań z referatami: Znaczenie św. St. Kostki dla Polaków, Św. St. Kostka jest wzorem miłości chrześcijańskiej i głębokiej wiary i Jakich wad powinniśmy się wystrzegać. Oprócz zwykłych zebr. odbyły się w ciągu roku dwa zebrania uroczyste, jedno ku uczczeniu św. St. Kostki, a drugie z okazji przyjęcia nowych rycerzy do Krucjaty. Należy nadmienić jeszcze, że w maju jeden z sodalisów przystępował codziennie do Komunji św., a przed lekcjami sodalisi odmawiali w kościele Litanję do Najśw. M. P., kończąc ją odśpiewaniem pieśni maryjnej. W październiku urządzono akademję ku uczczeniu św. Franciszka z Assyżu, w lutym zaś z okazji 11-lecia pontyfikatu Piusa XI. Prócz tego w grudniu urządziliśmy opłatek sod. Sodalicja wysłała delegata-prezesa na XI. Zjazd w Gostyniu. Bibljoteka sod. liczy 90 tomów. Jest ona dostępna dla wszystkich uczniów (sod. i niesod.), co powoduje duży wzrost czytelnictwa religijnego. Sodalicja abonuje 7 czasopism. Sodalicja nasza prowadzi wszystkie polecane księgi. Archiwum liczy 118 zainwentaryzowanych dokumentów. Wszyscy członkowie sodalicji podczas 40-to godzinnego nabożeństwa brali udział w adoracji Najśw. Sakramentu. Sodalicja nasza w pracy swej spotyka się zawsze z wielką życzliwością Dyrekcji, grona profesorskiego i całego miejscowego społeczeństwa.

Ponadto wpłynęły do Redakcji sprawozdania sodalicyj (podajemy w porządku chronologicznym): Biała mał. I, Łódź IV., Krotoszyn I., Cieszyn, Miechów, Król. Huta II., Katowice I., Krosno I., Kraków IV., Chełmża, Zakopane, Śrem, Siedlce I. Podamy je w skróceniu w następnych numerach miesięcznika.

Marjański Kalendarzyk Sodalicyjny.

9 czerw. Matki Łaski Bożej
24 „ Niepokalanego Serca Marji
27 „ Nieustającej Pomocy
2 lipca Nawiedzenie
16 „ M. B. Szkaplerznej *)
22 „ M. B. Miłosierdzia
5 sierp. M. B. Śnieżnej
15 sierp. Wniebowzięcie *)
26 „ M. B. Częstochowskiej
2 wrzes. M. B. Pocieszenia
8 „ Narodzenie
12 „ Imienia Marji
15 „ M. B. Bolesnej

Nekrologja. Dnia 17 kwietnia 1934 r. zmarł ś. p. **Piotr Drozdowski,** sodalis, ucz. kl. VIII. państw. gimn. V. w Krakowie. Zmarły był gorliwym i sumiennym sodalisem. Po krótkiej chorobie płucnej, zaopatrzony św. Sakramentami odszedł do Jezusa i Marji. Bratnie Sodalicje prośmy o modlitwę za jego duszę.

***) Komunja św. wakacyjna wszystkich sodalisów.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.
Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

Sercu Bożemu na chwałę, Marji na cześć, na pożytek mej młodej duszy.

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

CZERWIEC 1934.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	—
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.

Tenże: **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·25 zł.

Tenże: **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. w płótno angielskie 1·60 zł.

» **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).

» **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.

Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.

Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.

Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1933/4. Cena 20 gr., wyczerpany.

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 20 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 95 groszy za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 40 gr.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·50 zł. (Srebrne oksydowane po 1·35 zł. już na wyczerpaniu). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja X. med. Krawczyka. Cena 15 gr. (wyczerpany). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.

Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.

„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 8 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Tekst hymnu Związku. Cena 4 gr.

Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.

Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.

Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.

Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 10 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!